№ 290. Październik 1918. Cena 50 fen. 80 hal.

Warszawa

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Polska Partja Socjalistyczna.

Do wszystkich robotników i włościan.

Pękają żelazne okowy, kruszy się pierścień krzywdy i przemocy, który opasywał i dławił ludy. Ster losów świata wypada z osłabłych dłoni imperjalistycznej reakcji. Nadchodzi dzień surowej zapłaty za nędzę, za głód, za przelaną krew. Przerażone rządy usiłują zatrzymać koło historji, czyniąc ulgi i ustępstwa, ale nic nie powstrzyma toczącej się już lawiny rewolucyjnej. Straszliwa wojna dopełniła miary kapitalistycznych zbrodni. Ludzkość nie może pozostawać nadal igraszką garstki fabrykantów, bankierów i spekulantów giełdowych. Prawo do socjalizmu zostało kupione kosztem śmierci i łez miljonów.

W historycznej chwili przełomu musi zabrać głos klasa robotnicza Polski. Wypowiadamy wojnę nieubłaganą wyzyskowi kapitalistycznemu, — w braterskim sojuszu z proletarjatem innych krajów rozpoczynamy bój o zniszczenie starego ustroju, o tryumf Prawdy i Sprawiedliwości, o państwo socjalistyczne. Programem społecznym walk najbliższych Polskiej Partji Socjalistycznej będzie:

1) wywłaszczenie i upaństwowienie wielkiej własności rolnej; niech ziemia przejdzie do rąk pracujących na niej;

2) stopniowe i systematyczne upaństwowienie wielkiego przemysłu, banków i handlu zewnętrznego, w pierwszym rzędzie kopalni i środków komunikacji; konfiskata zysków wojennych;

3) umiastowienie domów, by ustała wreszcie lichwa mieszkaniowa; gruntowne reformy w gospodarce miejskiej.

Polska musi powstać Zjednoczoną Republikańską i Demokratyczną!!

Niech żyje jedność chłopów z robotnikami!! Precz z okupacjami i okupantami!!

4) prawna ochrona pracy, ubezpieczenia społeczne, całkowita wolność strejków, wszelkie ułatwienia dla związków zawodowych, dla ruchu współdzielczego; bezwzględne poskromienie spekulacji artykułami codziennej potrzeby.

Nie spodziewamy się niczego od łaski niczyjej. Wysiłkiem własnym dźwigniemy nową Polskę wolnych ludzi, Polskę niepodległą i zjednoczoną, stworzymy socjalistyczny porządek świata; sam lud rozstrzygnie o swojej przyszłości, gdy władza polityczna w kraju stanie się jego udziałem.

Robotnicy! Włościanie! na ziemi polskiej trwa jeszcze wróg! Zbrodnicze rządy pruskich i austrjackich junkrów, żandarmów i satrapów nie zostały usunięte. W przepełnionych więzieniach, w obozach jeńców, w dalekich fabrykach na obczyźnie jęczą nasi bracia, niewolnicy kapitału niemieckiego i policyjnej ochrany. Rodzima reakcja nie traci nadziei, nie wyrzeka się panowania.

Zniesienie okupacji i Konstytuanta z wyborów powszechnych — to pierwsze zadanie, najpilniejszy cel rewolucyjnego proletarjatu.

Żądamy, by odeszły stąd precz bandy uzbrojonych łupieżców i gnębicieli!

Żądamy zaprowadzenia natychmiast swobód obywatelskich, wolności prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń!

Żądamy, by zwołano jaknajprędzej Konstytuantę jednoizbową z powszechnych bez różnicy płci, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborów!

Żądamy uwolnienia wszystkich aresztowanych, powrotu robotników, więzionych w fabrykach i na robotach rolnych w Niemczech!

Żądamy demokratyzacji samorządu w mieście i na wsi.

Robotnicy! Włościanie! Wy wszyscy, którzy pracujecie, których nęka głód, dławi wyzysk i przemoc wraża! W rozpoczynającej się walce pomiędzy dawnym, a nowym ładem możecie stracić tylko kajdany, a przed Wami świat do zdobycia! Z czynu Waszego, z Rewolucji ludowej, ze zwycięstwa demokracji wyrośnie niepodległa i zjednoczona Republika Polska! Czyn Wasz będzie twórcą dziejów! Wola Wasza obali Radę Regencyjną, bierne narzędzie w rękach okupantów, smutne świadectwo niedołęstwa, tchórzostwa i zaprzaństwa naszych klas posiadających.

Niech ginie świat reakcji i ugody! Wybija godzina ludów!

Precz z wojną! Precz z kapitalizmem! Precz z niewolą!

Robotnicy! Włościanie! W przededniu szczęśliwszych lat, w przededniu walk i zwycięstw wzywamy Was wszystkich pod czerwone sztandary Socjalizmu.

Za Wolność, za demokrację, za wyzwolenie pracującego człowieka, za niepodległość i zjednoczenie Polski, za ustrój socjalistyczny!

Do walki! Do zwycięstwa!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje niepodległa i zjednoczona Republika ludowa!

Niech żyje Rewolucja!

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 14 października 1918 r.

XIV. Zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej.

W przededniu wielkich wypadków zebrał się XIV Zjazd P. P. S. Zadanie jego polegało na tym, by wskazać jasno i wyraźnie polskiej klasie robotniczej drogi, jakiemi trzeba dążyć do zdobycia ustroju socjalistycznego. I Zjazd wypowiedział swoje słowo, uznając, że społeczeństwa kapitalistyczne stoją u progu bezpośredniej walki o Socjalizm poprzez międzynarodową rewolucyjną walkę proletarjatu, że polski lud pracujący musi zdobyć jaknajprę-

dzej **niepodległą i zjednoczoną Republikę ludową.**

W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele Centralnego Komitetu Robotniczego, Centralnych Wydziałów, okręgów: Warszawskiego, Warszawa Podmiejska, Łódzkiego, Lubelskiego, Radomskiego, Kieleckiego, Piotrkowsko - Nowo - Radomskiego, Ostrowskiego, Zagłębiowskiego, Płockiego, Częstochowskiego, Włodawskiego, Siedleckiego, sekcji P. P. S. w Rosji i sekcji lwowskiej P. P. S. W charakterze gości uczestniczyli delegaci Komitetu Wykonawczego P. P. S. Galcji i Śląska i Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Ogółem do 80 osób.

Porządek dzienny obejmował: 1) Sytuację polityczną; 5) Sprawozdanie C. K. R.; 3) Sprawy organizacyjne; 4) Kwestję rolną; 5) Wolne wnioski i wybory nowego C. K. R.

Sprawozdanie wykazało zwiększenie się ilościowe organizacji partyjnej o 40% i znaczny wzrost wpływów. Ustępującemu C. K. R. udzielono absolatorjum. Rezolucje zostały powzięte następujące:

Sytuacja polityczna.

I. Trwająca od czterech lat rzeź wszechświatowa podważa podstawy, na których opiera się budowla kapitalizmu, wzmacnia do niesłychanego napięcia antagonizmy klasowe, bogacąc nieliczne garstki spekulantów kosztem nędzy i głodu miljonów.

Wynikiem niniejszego stanu rzeczy jest takie rozprężenie współczesnych stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych, iż z niego wyrosnąć muszą nowe formy zbiorowego życia ludzkiego, odpowiadające ideałom, dążeniom i potrzebom klas pracujących.

Wychodząc z założeń powyższych. XIV-ty Zjazd P. P. S. wyraża swe głębokie przeświadczenie, że społeczeństwa kapitalistyczne stanęły na progu nowego okresu w dziejach, okresu rewolucji społecznych, prowadzonych pod znakiem urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego przez międzynarodową walkę proletarjatu. Wobec tego, przy sprzyjających warunkach międzynarodowych, zwłaszcza gdy w państwach ościennych wybuchnie rewolucja socjalistyczna, P. P. S. powinna skupić wszystkie siły socjalistyczne w Polsce dla ujęcia władzy i dokonania przewrotu.

II. XIV-ty Zjazd P. P. S. oświadcza, że w każdej sytuacji politycznej proletarjat polski w mieście i na wsi wytęży wszystkie siły, by urzeczywistnić swoje cele narodowo-polityczne, a więc usunąć z granic kraju wojska okupacyjne, dzwignąć zjednoczoną i niepodległą Respublikę Ludową, obejmujące wszystkie ziemie polskie, Republikę, w której kultura polska znajdzie warunki niezbędne do wszechstronnego rozwoju, a klasa robotnicza przystąpi do realizowania socjalistycznego programu społecznego.

III. XIV-ty Zjazd P. P. S. stwierdza:

1) że równolegle do rozwoju socjalistycznego ruchu rewolucyjnego skupiają w całej Europie swoje siły także żywioły reakcji społecznej i politycznej;

2) że polityka okupacyjna w naszym kraju prowadzi z systematycznem okrucieństwem do zupełnej ruiny gospodarczej, jest polityką gwałtów, wyzysku i policyjnej przemocy;

3) że w szczególności na terenie polskim reakcja społeczna wsparta o bagnety okupantów usiłuje zapewnić sobie na stałe panowanie w kraju, organizując państwo w myśl interesów klas posiadających, jednocześnie zaś szuka porozumienia z imperjalistyczno-junkierskiemi rządami mocarstw centralnych, zaprzedaje, prąc do t. zw. polsko-niemieckiego, lub polsko-austrjackiego rozwiązania, najistotniejsze interesy i całą przyszłość Polski i polskiego ludu pracującego.

Zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia, w jakim się Polska pracująca znajduje, XIV-ty Zjazd P. P. S. oświadc..., iż klasa robotnicza nie przestanie bronić wszelkimi rozporządzalnymi środkami własnej przyszłości i przyszłości Polski i przed uciskiem okupantów i reakcji rodzimej, czyniąc tę ostatnią współodpowiedzialną wobec ludu za zbrodnię najazdu.

IV. XIV-ty Zjazd P. P. S. oświadcza, że polskie masy pracujące przeciwstawiają reakcyjno-ugodowej Radzie Regencyjnej, t. zw. Rządowi oraz Radzie Stanu, hasło Konstytuanty, wybranej przez powszechne, bez różnicy płci, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne głosowanie, a zwołanej w warunkach wolności politycznej. Zjazd konstatuje, że hasło Konstytuanty jest wyrazem głębokiego niezadowolenia, nurtującego polskie masy ludowe i przez to samo spełnia doniosłą funkcję rewolucyjną, że dalej, Konstytuanta tak utworzona stanowić może najnormalniejszą i zgodną z programem socjalistycznym organizację przedstawicielstwa mas precujących.

V. XIV-ty Zjazd P. P. S. widzi możność rozwiązania i rozwikłania poplatanych stosunków narodowościowych na kresach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej jedynie na drodze przyznania narodom prawa do stanowienia o własnym losie.

Zjazd stwierdza w szczególności, że decyzja co do przyszłości Litwy i Białorusi zależy od ludów, zamieszkujących ziemie dawnego W. Ks. Litewskiego.

IV. Zjazd uważa, iż najbliższe zadania P.P.S. polegają na budzeniu i rozwijaniu na coraz większą skalę masowej walki rewolucyjnej w mieście i na wsi, skierowanej przeciwko polityce okupantów z jednej, polityce zaś klas posiadających z drugiej strony. W tym celu Zjazd stwierdza, że partja musi utrzymać i rozwijać wszelkie organizacje masowej walki robotniczej.

VII. Zjazd poleca C. K. R. nawiązanie możliwie ścisłych stosunków z partjami socjalistycznemi innych krajów, w szczególności społeczeństw sąsiadujących z Polską.

VIII. Zjazd powziął uchwałę w sprawie rewizji stosunku P. P. S. do Komisji Porozumiewawczej.

Prasa.

I. Zjazd poleca C. K. R. wydawanie „Przedświtu", jako centralnego nielegalnego organu teoretycznego P. P. S.

Zjazd poleca C. K. R. porozumienie się z K. W. P. P. S. D. Galicji i Śląska w sprawie utworzenia wspólnego organu teoretycznego obu organizacji.

II. Zjazd wzywa wszystkie organizacje okręgowe do jednorazowego lub stałego opodatkowania się na rzecz centralnego partyjnego funduszu wydawniczego; wysokość opodatkowania określi w czasie najbliższym C. K. R.

III. Towarzysze, pisujący w prasie niepartyjnej, winni pamiętać, że za swoje artykuły w tej prasie odpowiadają przed partją.

Zjazd poleca C. K. R. aby Centralny Wydział prasowy stale zasilał swojemi artykułami organy nielegalne partyjne na prowincji.

Kwestja rolna.

Projekt programu rolnego po dyskusji przekazano Radzie Partyjnej.

Wolne wnioski.

Zjazd zwraca się do Opozycji Robotniczej P. P. S. Lewicy z wezwaniem, by połączyła się z Polską Partją Socjalistyczną.

Zjazd uważa, ze platforma międzynarodowej walki o socjalizm i niepodległej zjednoczonej Republiki Ludowej stanowi punkt wyjścia dla zjednoczenia całego polskiego proletarjatu socjalistycznego.

Początek przewrotu.

Jeszcze dwa miesiące temu Niemcy były u szczytu swej potęgi. Imperjalizm niemiecki tryumfował. Rosja rozgromiona pokornie spełniać musiała wolę zwycięzców. W Polsce, na Ukrainie, Litwie, Białejrusi, w krajach nadbałtyckich, na Kaukazie, w Rumunji, okupanci poczynali sobie z całą bezwzględnością najezdników, chcących wszystkie te ogromne obszary poddać na stałe swemu zwierzchnictwu. Na zachodzie Niemcy daleko posunęli swoje zwycięskie zagony — i pewni byli, że pójdą dalej i zmuszą wszystkich do przyjęcia „niemieckiego“ pokoju.

Wszystko to runęło nagle. Sprawdziły się słowa, wypowiedziane już dawno temu w parlamencie przez jednego z socjalistów niemieckich, słowa ostrzegawcze: „Będziemy zwyciężali, zwyciężali, aż załamiemy się w ostatniej bitwie“.

Chciwość i buta niemieckich junkrów, biurokratów, jenerałów i fabrykantów została ukarana. Zaborcza polityka na Wschodzie zmuszała Niemcy do utrzymania tam w całej sile wojskowej okupacji, nie mogły więc przeciwstawić koalicji dostatecznych sił na Zachodzie i na Południu.

Niemcy muszą teraz pokornie prosić prezydenta amerykańskiego Wilsona o pokój, zgadzając się na jego zasady, urągające imperjalizmowi niemieckiemu.

A wraz z tem dokonywa się w Niemczech i w Austrji przemiana wewnętrzna. Po upadku caratu są to najbardziej reakcyjne państwa w Europie. Ale wojna już w znacznym stopniu skruszyła tę moc, którą kajzery, obszarnicy, biurokraci i t. d. przeciwstawiali naporowi ludu, dążącego do wolności i do ujęcia w swoje ręce władzy. Po Rosji przychodzi kolej na te państwa. Austrja widocznie się rozpada: narody, w austrjackiej klatce zamknięte, chcą żyć własnem, niekrępowanem życiem na podstawie prawa stanowienia o sobie. Dawna Austrja nieodwołalnie skazana jest na śmierć. Utrzymać się może tylko jako związek kilku państw narodowych — o ile wogóle narody zechcą wejść do tego związku. Niemcy się demokratyzują: z państwa, gdzie cała władza była w rękach garstki konserwatystów, gdzie rząd był tylko wyrazem woli panującego. Niemcy przekształcają się w państwo parlamentarne, w którem rząd zależy od większości przedstawicielstwa narodowego.

Ale mało jest prawdopodobieństwa, żeby ten rozwój w Niemczech odbył się bez wielkich wstrząśnień. Reakcja niemiecka z wściekłością w sercu zgodziła się na ustępstwa, bo inaczej Niemcom groziła by zupełna katastrofa na polu walki. Ale reakcja ta nie jest jeszcze rozbita, a zanadto przywykła do wszechwładzy, aby tak łatwo pogodziła się z nowym stanem rzeczy. Biurokracja i partja wojenna dołożą wszelkich starań, aby to były tylko zmiany pozorne. A wobec tego nieuniknione są ostre walki, lud niemiecki musi istotnie r o z p r a w i ć s i ę ze swoją reakcją, aby zapewnić sobie ustrój demokratyczny.

A przytem tu chodzi nietylko o zmianę ustroju politycznego. W całej Europie wysuwa się z nieodpartą siłą sprawa z m i a n y u s t r o j u s p o ł e c z n e g o — walka stanowcza z kapitalizmem i wyzyskiem. Uregulowanie spraw narodowych, zdobycie niepodległości przez narody uciskane, całkowita demokratyzacja państw, utworzenie „Związku narodów“, któryby uniemożliwiał wojny — to są konieczne warunki, niezbędna podstawa dalszych i głębszych zmian. Lud pracujący nie zadowoli się zmianami politycznemi. Wojna niesłychanie zaostrzyła stosunki społeczne i wywołała konieczność zasadniczych zmian w ustroju społecznym. Zamiast dawnych powolnych i połowicznych reform, osiąganych z trudem i po długiej walce, konieczne są reformy szybkie i gruntowne, zmierzające do zupełnego usunięcia kapitalizmu. W poszczególnych krajach, zależnie od warunków, od stopnia rozwoju proletarjatu, ta r e w o l u c j a s p o ł e c z n a może się odbywać rozmaicie. Ale wszędzie będzie się toczyła potężna walka o zniesienie wyzysku, o uspołecznienie całej gospodarki w interesie ludu pracującego.

* * *

W tej przełomowej sytuacji politycznej polska klasa robotnicza ma ogromne zadania do spełnienia.

Przedewszystkiem musimy oczyścić grunt ojczysty, na którym urządzić się pragniemy. Musimy pozbyć się wszelkiego najazdu, musimy być wolnym narodem, mogącym stanowić o swoim losie. N i e p o d l e g ł a r e p u b l i k a d e m o k r a t y c z n a, z ł o ż o n a z e w s z y s t k i c h z i e m p o l s k i c h — oto ten grunt, na którym

proletarjat polski będzie dźwigał międzynarodową sprawę robotniczą.

Ale o ten cel trzeba walczyć niezłomnie i dobrze sobie uświadamiać całe jego znaczenie. Chcemy być zupełnie niepodlegli, to znaczy chcemy sami kształtować swoje stosunki, a nie zależeć czy to od Rosji, czy też od Niemiec lub Austrji. Nie chcemy żadnych królów, żadnych przywilejów politycznych — a więc dążymy do Republiki demokratycznej.

Nasza burżuazja polega na obietnicach, czy to koalicji, czy też państw centralnych. Póki był carat, Dmowski i narodowa demokracja popierali imperjalizm rosyjski, aby z nim związać losy Polski. A teraz czekają, aż koalicja rozstrzygnie o naszym losie, zarazem jednak prowadzą cichą ugodę z Niemcami i Austrją, o ile chodzi o obronę interesów klas posiadających przeciwko ludowi polskiemu. Tak zwani zaś „aktywiści" całkiem uzależniają politykę polską, czy to od Niemców, czy Austrjaków, wysługują się jednym lub drugim, aby jaknajprędzej utrwalić rządy reakcyjne.

Proletarjat polski musi się ostro przeciwstawić tej polityce burżuazyjnej, czy to endeckiej, czy „aktywistycznej", która liczy tylko na łaskę obcych państw, a lud polski chce spętać pańskimi przywilejami.

Proletarjat polski obalić musi te nędzne i nikczemne niby władze, te wszystkie Rady regencyjne, Rady Stanu i ministerja Kucharzewskich czy Steczkowskich. Są to instytucje narzucone, bezsilne i bezmózgie, które tylko szkodzą sprawie naszej niepodległości i naszego rozwoju demokratycznego.

Natychmiastowe zwołanie Konstytuanty czyli Sejmu Ustawodawczego, złożonego z jednej tylko Izby posłów, wybranej w pięcioprzymiotnikowem głosowaniu i w warunkach zupełnej wolności politycznej — oto zadanie chwili.

Konstytuanta staje się jedyną władzą — wyłania z siebie rząd polski.

Okupacja musi natychmiast ustać.

Konstytuanta warszawska ogłosi niepodległość całej Polski i zażąda urzeczywistnienia tego na międzynarodowym kongresie pokojowym.

Porozumie się z Konstytuantą litewską co do wzajemnych stosunków Polski i Litwy.

Oparty na zdobyczach tego przewrotu politycznego, proletarjat polski pójdzie dalej do swego wyzwolenia społecznego.

Czy jesteśmy przygotowani?

Wróciłem niedawno z Rosji. Tam przez cały czas rewolucji w naszej partji byłem i pracowałem jak umiałem dla dobra sprawy robotniczej. Często nam, polskim robotnikom, serce się krajało, gdy robotnicy rosyjscy i chłopi nie potrafili urządzać się, by na przyszłość zapewnić sobie wolne życie bez ucisku policjanta, bez wyzysku fabrykanta i obszarnika.

I wtedy myśl leciała do kraju. A co też tam nasza partja robi? Jak się robotnicy nasi przygotowują? Czy dużo nasza praca naprzód się posunęła? Widzę teraz, że od początku wojny silnie rozrosła się organizacja, widzę, że organizują się, skupiają potrochu robotnicy swoje siły, ale wszystko to mało.

Rewolucja będzie. Nędza nasza i upodlenie — ziemia krwią zabitych i rannych przesiąknięta, woła o pomstę.

Dzień pomsty robotniczej bliski. A my tu w kraju, jak głusi nie słyszymy łoskotu zbliżającej się rewolucji — masa robotnicza śpi, pogrążona w swe drobne codzienne troski, mało myśląc o tym, że czeka ją niedługo już walka, walka zacięta z okupantem butnym i nielitościwym i chciwą naszego wyzysku burżuazją.

A jakie tego być mogą skutki?

Wiemy o strasznym zamieszaniu w Rosji, — wiemy, że tam często robotnik przeciw robotnikowi w bratobójczej występuje walce. Wiemy także, że robotnicy nie umocnili swych zdobyczy, nie obwarowali zdobytych placówek i teraz tam gdzie, jak na Ukrainie, znów przyszli kapitaliści, są spychani do dawnej przepaści wyzysku, znowu każą robotnikowi pracować 9 do 10 godzin, obniżają płacę i t. d., a w samej Rosji, gdzie jeszcze mężnie się broni rząd robotniczy i włościański, chociaż rozsadza go niezgoda w robotnikach—też grozi powrót dawnych stosunków.

A wiecie dlaczego? Dlatego właśnie, że klasa robotnicza w Rosji była słaba i niezorganizowana, dlatego, że nie przygotowywała się do rewolucji. Tutaj główna przyczyna niepowodzeń robotniczych i zamętu w Rosji.

A my przecież powinniśmy brać z tego naukę.

U nas to samo być może.

Wybuchnie rewolucja — słabi będziemy — mało zorganizowani; to przegrać rewolucję możemy, a jeśli zwyciężymy, to nie potrafimy utrzymać w swych rękach zdobyczy.

Chcemy wypędzić wroga—okupanta, chcemy zrzucić to nowe nasze jarzmo, chcemy wreszcie znieść wyzysk kapitalistów.

W dwu pierwszych sprawach pomogą nam pewno chłopi, ale w tej ostatniej sprawie, sprawie tak nas właśnie robotników bolącej, któż nam pomoże? Nikt, sami musimy znieść wyzysk kapitalizmu i na socjalistycznych zasadach odbudować zrujnowane życie przemysłowe.

Ogromna to praca, sił wielkich potrzeba dla jej dokonania. Trzeba o tym nie zapominać.

Ciągle przed oczyma miejmy pytanie: czy przygotowani jesteśmy. I póki choć jeden świadomy robotnik stoi poza naszą partją, póki wszędzie nie przenika nasza literatura, głosząca słowa socjalistycznej nauki, póki wszyscy nie zrzucimy pęt lenistwa i samolubstwa, póty, pamiętajmy, nie jesteśmy jeszcze przygotowani.

Do pracy, Towarzysze, bo czas już najwyższy, bo każda zwłoka, bo ociąganie się może przynieść robotnikom niezmierzone klęski!

Nie zmarnujemy przecie naszej polskiej, robotniczej rewolucji!

Roch Smrek.

Co nam czynić należy?

Ostatnie wypadki na wszystkich frontach wojennych, oraz wewnątrz państw nietylko wojujących, ale i neutralnych zupełnie jasno wskazują, że zbliżamy się szybkim krokiem do zakończenia wojny, a więc i do przewrotu społecznego, o którym można twierdzić, że się już rozpoczął. Kiedy przed rokiem uprzedzało się towarzyszy robotników, że chwila taka jest niedaleką, rewolucja zbliża się szybkim krokiem, czas, jaki nam do dnia przewrotu — rewolucji społecznej, pozostaje, trzeba zużytkować jaknajpraktyczniej — na jaknajszersze uświadomienie mas robotniczych i chłopskich co do chwili i haseł, jakie pragnie urzeczywistnić już dziś Polska Partja Socjalistyczna, że ten, kto chce objąć władzę w swoje ręce, musi przedewszystkiem posiadać, karną, sprężystą i jaknajliczniejszą organizację; że organizacja ta musi objąć wszystkie zakątki kraju — spotykało się w wielu wypadkach lekceważenie tych przestróg, albo dawniejsze, „lewicowe" — „jakoś tam będzie".

Nic samo się nie stanie, wszystkiego — człowiek musi sam dokonać!.... Cofanie się Niemców na wszystkich frontach — prośba o zawieszenie broni i godzenie się nowego rządu niemieckiego na czternaście punktów pokojowej propozycji Wilsona, wypowiedzenie się stronnictw socjalistycznych oraz postawienie kwestyi polskiej i wogóle narodowościowej przez tow. Daszyńskiego w Austrji, stawia nas oko w oko z faktem, że Polska Zjednoczona i Niepodległa zaczyna się realizować.

Stajemy wobec pytania: co nam czynić w tej chwili należy, aby nietylko hasło Polskiej Republiki Ludowej, utworzonej na jaknajszerszych zasadach demokratycznych, mogło być natchmiast zrealizowane, ale i cały szereg innych haseł, jak: upaństwowienie wielkiego przemysłu — wywłaszczenie obszarników — umiastowanie handlu artykułami spożywczemi, umiastowanie kamienic, służących za środek obdzierania lokatorów, i. t. d. i. t. d.

Rozumiemy, że wiele z tych koniecznych reform może być rozstrzygnięte tylko przez Sejm Ustawodawczy czyli Konstytuantę, rozumiemy i napewno wszyscy się zgodzimy, że dobrze byłoby, gdyby wyżej wyłuszczonych reform społecznych można było dokonać bez ostrych starć i mordu wzajemnego, jak to na miejsce w Rosji; ale powiadamy: dziś polska klasa robotnicza i masy ludu chłopskiego, dziś a nie kiedyindziej na wszystko muszą być gotowe — nawet na najostrzejszą walkę wewnętrzną, jeśli polska burżuazja wojnę, żądającemu praw i zupełnego zdemokratyzowania urządzeń politycznych i gospodarczych proletarjatowi polskiemu — wypowie. Robotnicy i chłopi muszą być dziś — natychmiast gotowi na wszystko — dziś bowiem nie czas na dyskusje — dziś trzeba robić robotę — przystąpić do stworzenia republikańskiego i zupełnie demokratycznego państwa polskiego!

Jednym z najpierwszych warunków zwycięstwa mas ludowych jest zupełna świadomość celu i sposobów walki, drugim — jaknajliczniejsza, wszędzie znajdująca się, a karna organizacja P. P. S.

I dlatego powinna nastąpić ogólna mobilizacja sił P. P. Sowych, nie tylko tych czterech z górą tysięcy, jakie podają pisma burżuazyjne w owym niby sprawdzeniu o XIV zjeździe P. P. S. ale wszystkich sił, to znaczy — ścisłej i tak zwanej luźnej organizacyi, oraz zjednoczenie się i stawanie pod nasze stare pepesowskie sztandary wszystkich naszych sympatyków i sympatyczek — albowiem P. P. S. musi przystąpić do realizownnia swego programu politycznego i społecznego. Dziś, twierdzę, nie czas na dyskusje i namyślania się — potem towarzyszu — po skończonej walce będziesz się dalej namyślał. Dziś trzeba robić robotę — budować swoją przyszłość, — lepszą przyszłość dla polskiego ludu roboczego, ale nie frazesem, nie czczą paplaniną i gadulstwem, tylko czynem. A więc pepesowcy rozpoczną natychmiastową agitację wśród robotników i wśród chłopów za naszemi hasłami dzisiejszemi i utworzeniem silnej organizacji — armji ludowej, zdolnej do poparcia wyłonionego z pośród siebie Rządu Rewolucyjnego w celu urzeczywistnienia naszego programu na dziś.

Czyście gotowi, towarzysze i towarzyszki?

Jeśli nie, to nie traćcie czasu, bo jutro może być zapóźno — nie lekceważcie chwili dziejowej, która może bez wielkich wysiłków chce Wam oddać Wasz przysły los w Wasze dłonie!

Zbudź się, ludu roboczy, i ludu włościjański, abyś jaknajprędzej stał się prawdziwym gospodarzem w swoim własnym kraju, abyś we własne dłonie ujął kierownictwo powstającej Polski. Zbudź się — abyś przestał być dalej niewolnikiem i wyzyskiwanym nędzarzem.

Wojtek.

Nasze żądania.

Twardym głosem musi wypowiedzieć dziś robotnik swe żądania. Stanowczym czynem musi klasa robotnicza poprzeć je w każdej chwili.

Nadchodzi już czas naszego robotniczego czynu. Jasno niech każdy zrozumie, czego chce dzisiaj klasa robotnicza.

Brak pracy — to najstraszniejsza nasza bolączka. Setki tysięcy robotników tuła się bez zajęcia, wyprzedając z nędzy ostatnią koszulę.

A tymczasem koleje obsadzone przez niemców, choć naszych kolejarzy z górą siedm tysięcy zarejestrowano w Warszawie; tymczasem w funkcjonujących fabrykach panuje 10—12 godzinny dzień roboczy; tymczasem okupanci hamują wszelką inicjatywę rozpoczecia odbudowy

przemysłu, chcąc wymanić polskiego robotnika na roboty — ciężkie katorżnicze roboty do Niemiec.

Natychmiast winny być upaństwowione koleje i obsadzone przez polskich kolejarzy.

Natychmiast należy upaństwowić i uruchomić wszystkie kopalnie i przystąpić do stopniowego upaństwowienia całego przemysłu. A w zakładach tych winien być wprowadzony 8 godzinny dzień roboczy.

W ten sposób jednak nie stworzy się warsztatu pracy dla wszystkich robotników. Cała masa proletarjatu mimo skrócenia dnia roboczego, mimo rozszerzania i obsadzania przez polskich robotników kolei i fabryk, pozostanie bez pracy.

Uruchomienie robót publicznych pod kontrolą związków zawodowych robotniczych jest koniecznością dnia.

Praca dla nas jest niezbędną. Bez pracy klasa robotnicza przekształciła się w tłum nędzarzy. Bez pracy jesteśmy rozpyleni i w dużej mierze osłabieni w naszej walce o wyzwolenie społeczne.

Drugą bolączką naszą jest drożyzna i brak chleba.

Polska dzisiaj jest prawdziwym królestwem paskarzy i spekulantów. A oprócz tego okupanci kradną zboże z Królestwa ile się da. Prawie połowę zboża naszego zabierają Niemcy.

W niemieckiej okupacji według urzędowych niemieckich sprawozdań z 12.282.000 centnarów metr. zboża 4.933.400 cent. zabrali okupanci.

Czyż przy takim haniebnym obdzieraniu — może być podostatkiem chleba?!

Ludność robotnicza mrze z głodu, — ale cóż to może obchodzić obszarnika, czy paskarza?! Oni zbierają i tak świetne dochody, nabijają kieszenie masą pieniędzy, a że robotnik glodny—to lepiej, bo tańszy przecie.

Ale dość już panowania paskarzy i obszarników, dość już gromadzenia fortun z krwawicy i głodu proletarjatu. — Musi być wywłaszczona większa własność, musi być upaństwowiony handel artykułami spożywczemi.

Mówimy: musi być to i tamto upaństwowione. Ale czyż to obecny rząd ma upaństwawiać?! Czyż ta służba obszarników i kapitalistów zwana Radą Regencyjną ma dokonać tego dzieła?!

Nigdy nie może tego dokonać rząd burżuazyjny, choćby był obdarzony najpełniejszą władzą. Boć to przecie trzeba byłoby zrobić przeciw samej burżuazji.

Dokonać tego może tylko rząd ludowy, rząd, gdzie robotnicy będą mieli glos stanowczy i wolne ręce.

Trzeba więc oczyścić drogę rządowi ludowemu.

Precz wygnać kradnącą i łupiącą kraj okupację. Na cztery wiatry rozgonić tę szopkę rządową, zwącą się Radą Regencyjną.

I skupić się należy nam robotnikom. Cele swoje jasno rozumieć. Zorganizować się i być gotowymi do walki z wrogami i objęcia władzy w kraju.

Tylko zorganizowany proletarjat może dokonać dzieła przebudowy życia na nowych zasadach.

Zadania nasze formułujemy. Niech koło tych haseł skupi się robotnik polski, bo jutro może trzeba je będzie w życie wcielać.

Gospodarka uprzywilejowanych.

Mamy w Warszawie samorząd miejski. Dzięki przywilejom wyborczym klasa posiadająca jest w nim panem położenia. Paru radnych socjalistycznych albo musiało uciekać, albo siedzą w obozie dla jeńców w Modlinie. Rządzi więc klika burżuazyjna i niema nawet komu jej krytykować. Protega, protekcyjki, znajomości oto system gspodarki stolicy kraju.

Na tem tle bujne karzenie zapuściły przekupstwo i złodziejstwo. W wydziale zaopatrywania kradną wszyscy, niema tam pod tym względem wyjątków — zaopiniował niedawno jeden bardziej niezależny sędzia. Kradną przedewszystkiem pupilkowie dyrektora Wydziału zaopatrywania p. Ilskiego, niemiłych sobie urzędników p. Ilski po strejku czerwcowym wyrzucił.

Dzięki tej niedołężnej gospodarce miasto często jest bez chleba. Zato prowadzi się bohaterską walkę ze wszystkiemi instytucjami gospodarczemi robotniczemi. Tanie kuchnie robotnicze już dogorywają. Magistrat zmniejsza im ciągle zapomogę, tak że trzeba zamykać jedną po drugiej.

Teraz przyszła kolej na kooperatywy i piekarnie robotnicze.

Skorzystano ze strejku piekarzy, w czasie którego zamiast chleba sprzedawano w składnicach mąkę. Kooperatywy robotnicze nie chciały przyczynić sie do złamania strejku i nie chciały sprzedawać mąki. „Za karę“ odebrano im wszystkie towary kontygensowe, jak: chleb,cukier, papierosy, co się równa zniszczeniu tych placówek robotniczych

Lecz i to nie wystarczyło. Zmniejszono piekarniom robotniczym wypiek i to w takich rozmiarach że dalsze prowadzenie ich uniemożliwiano. Jednej piekarni np. z 9000 funtów zmniejszono do 2000 dziennie. Dalej ponakładano tysiączne kary za źle wypieczony chleb, z winy magistratu, który nie uprzedził, że daje inny gatunek mąki.

Całą tą akcją kieruje niejaki pan Wyrzutowicz, prawdziwy wyrzutek. Pracował on niegdyś jako urzędnik w piekarni Łapińskiego i na gwałt chce się przysłużyć swym dawnym pryncypałom i ułatwić im otworzenie zamkniętego przedsiębiorstwa. Dlatego niszczy instytucje robotnicze, zmniejsza im wypiek, aby go oddać kamienicznikowi Łapińskiemu czy Łapińskiej. Niech sobie giną placówki robotnicze, byle prywatni przedsiębiorcy mogli tylnemi drzwiami wynosić chleb na spekulację.

Cała ta gospodarska, w której złodziej siedzi na złodzieju, złodziejem pogania, cieszy się wielkiem zaufaniem władz okupacyjnych. Cenzura

niemiecka nie dopuszcza żadnej ostrzejszej krytyki w prasie. Magistrat, Wydział zaopatrywania i wszystkie jego bezeceństwa są okiem w głowie okupantów. Ciekawe, czy to bezinteresowna miłość.

Zdawać by się mogło, iż jeżeli Magistrat nie dba o ciało mieszkańców Warszawy, to pewnie tem energiczniej stara się o przysporzenie im strawy duchowej.

Gdzie tam! Dopiero w tych dniach postanowił z instytucji kulturalnej, jaką są teatry, zrobić intratny geszeft jakiegoś przedsiębiorcy i oddać je w dzierżawę.

Dotychczas teatry były i są strasznie drogie, robotnik prawie że z nich korzystać nie może. Teraz mają jeszcze stać się przedmiotem nowego rodzaju paska. Wszystkie wielkie miasta w Polsce, jak Lwów i Kraków, zrobiły już smutne doświadczenia z tego rodzaju systemem i zarzuciły go. Lecz cóż to może obchodzić Magistrat stołecznego miasta?! Trzeba przecież popierać przemysł rodzimy. Byle geszeft szedł.

Z powodu zamachu.

Silnym echem odbił się w całym kraju zamach, dokonany w Warszawie na komisarza niemieckiej policji polowej doktora praw Schultzego. Narazie prócz domysłów nie było wiadomo, kto dokonał zamachu, skąd padły strzały. Dopiero po kilku dniach ukazało się oświadczenie podpisane przez „Samoobronę Robotniczą". W odezwie tej powiedziane jest, że Szultze należał do największych prześladowców ruchu politycznego i społecznego wśród robotników.

„On to — mówi oświadczenie-odezwa — ustanawiał wyroki na aresztowanych robotników. On szczepił zdradę w naszych szeregach. On dawał inicjatywę, jak rozbijać ruch robotniczy".

I oto ludzie stanowiący Samoobronę Robotniczą — ludzie, którzy jak dalej mówi odezwa „przekonani są, że czynem swoim wskazali drogę, po której należy iść, gdy inne drogi wyjścia są zamknięte", ludzie — czy garść ludzi, deklarując się na śmierć, wypowiadają walkę stokroć silniejszemu przeciwnikowi. Kto za to ponosi odpowiedzialność?! Kto pociągnął strunę tak, że musiała pęknąć? Odpowiedź nam mógłby dać zabity komisarz Szultze, odpowiedź jeszcze mogą dać ci, co w dalszym ciągu chcą w kraju naszym uprawiać polityką gwałtu, politykę piąty rok ciągnącego się teroru, nietylko nad klasą robotniczą, ale nad całym narodem.

Spojrzyjmy wstecz przez całe cztery lata, uprzytomnijmy sobie, że od chwili zajęcia całego Królestwa przez Niemców, ciągnie się jeden wielki okres gwałtu, rekwizycji, szykan, tłumienia wszelkiego życia politycznego i społecznego. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach powstają „Samoobrony robotnicze", nic dziwnego, że tam, gdzie dokonywają się gwałty, musi się znaleźć odpór czy obrona.

Samoobrona ugodziła w jeden z filarów obecnego systemu rządzenia u nas przez okupantów — Szultzego.

Co będzie dalej? Co czynić, jeżeli z jednej strony robotnicy wprost żywiołowo chcą organizować się politycznie i społecznie i kiedy z drugiej strony cała masa represyjnych zarządzeń i gwałtów spycha tworzące się organizacje w podziemia konspiracji?

Co robić powinni robotnicy, jeżeli tworzone i organizowane przez nich placówki stale są rozbijane przez zamykanie tych instytucyj, wyaresztowanie inteligentniejszych kierowniczych jednostek, ciągłe kneblowanie ust prasie robotniczej?

Co robić, jeżeli ciągle depcze ci po piętach nienawistny szpicel lub jeśli czujesz, że w szeregach robotniczych, ktoś wszelkiemi sposobami pracuje nad zaszczepieniem zdrady? Odpowiedź na te wszystkie pytania dała „Samoobrona Robotnicza" — grupa czy organizacja, którą wytworzyły warunki, stworzone przez okupantów.

Nic więc dziwnego, że Szultzego spotkało to, nad czym sam pracował.

Z WIĘZIENIA LUBELSKIEGO.

Starożytny zamek lubelski, zapełniając się bez przerwy od lat kilkudziesięciu przestępcami politycznymi, dawniej niebłagonadiożnymi, dzisiaj „niebezpiecznymi wrogami" c i k władz okupacyjnych robi zzewnątrz nadzwyczaj przykre wrażenie.

Grube mury forteczne, baszty, krużganki ściągają tłumy rozpróżniaczonych gapiów, którzy w międzyczasie podczas zwiedzania pokazują sobie palcami zamkniętych „zbrodniarzy", t. j. nas za kratami.

Każde energiczniejsze — i żywsze wystąpienie społeczeństwa nazewnątrz kończyło się aresztowaniami, które, jak się wyraził jeden z urzędników C. i K. „działają hamująco na nieodpowiedzialne wystąpienia".

Początkowo rozmieszczano politycznych z kryminalistami, lecz na energiczny protest zaczęto nas izolować w oddzielnych celach.

Stosunki więzienne w porównaniu do dawnych „dobrych" czasów rosyjskich są fatalne.

Cele, niedezynfekowane zupełnie, roją się od robactwa. Więźniowie nie otrzymują sienników, kołder, jeżeli nie posiadają własnych, śpią na gołych pryczach. Obchodzenie się profosów i kluczników brutalne.

Wieczór dla koniecznych funkcji nie wypuszcza się, tak jak dawniej za czasów rosyjskich, lecz znajdują się w każdej celi dla tych funkcji wstrętne, cuchnące kubły, zakażające powietrze celi. Raz dziennie bywają kubły wynoszone.... Wałówki, otrzymywane z domu, bywają przez klucznika kradzione. Reklamacje nie pomagają, lecz ten, który je wnosi, podlega szykanom. Poczta cenzurowana, przeznaczona dla więźniów, wędruje do kosza.

Jedzenie z wyjątkiem czwartku i niedzieli jest wstrętne i obrzydliwe. Część wydzielanych skromnych produktów i tłuszczów bywa kradziona przez profosów i kaprala. Ostatnio znalazł się uczciwy (co się obecnie bardzo rzadko zdarza) profos p. Kincel, który przeznaczone produkty w całości gotował lecz przez innych profosów został usunięty, bo nie pozwalał im kraść i używać.

Z tej przyczyny puchlizna głodowa jest zjawiskiem stałym. W podobny sposób odżywiani więźniowie prędze podobni są do widma aniżeli ludzi.

Dawniej za caratu była kontrola w kuchni ze strony więźnów politycznych, dziś rzecz ta należy do marzeń.

W kaplicy więziennej, do której nieraz uczęszczają nawet wolnomyślni, ażeby się wyrwać z zaduchu celi, przebywają c. i k. żandarmi w sutannach (w mundurze w randze leutnantów polowi kapelani), którzy podczas kazań lżą więźniów, nazywają wszystkich łotrami i zbrodniarzami.

Na zwróconą uwagę przez jednego z więźniów, że podobne określenia polityczni uważają za obelgę, posypał się ze strony apostoła bożego w mundurze grad karczemnych obelg i wyzwisk.

Drugą znów razą kapucyn (kapelan wojskowy) wypędził z kaplicy jedną z politycznych, że nie klęczała podczas całego nabożeństwa.

W odpowiedzi na te szykany polityczni na znak protestu zanucili „Czerwonego", bojkotując odtąd nie kościół, lecz metody żandarmów w sutannach.

Większość więzniów politycznych nieraz po kilka miesięcy trzymani są pod śledztwem wojskowym, szczególnie w przewlekaniu śledztwa celują wojskowi c. i k. „polacy".

Na znak protestu przeciw tym stosunkom wybuchła głodówka, trwająca 3 dni.

W czwartym dniu otrzymaliśmy przyrzeczenie, że śledztwo będzie przyspieszone.

Obecnie siedzi politycznych 80 osób, z P. P. S, P. O. W. lub Stronnictwa Ludowego. „Esdeków" i lewicowców niema.

Większość tak zwanych kryminalnych, aresztowanych przez posterunki żandarmerji, podejrzanych tylko o przestępstwa, trzymanych jest przez sławetne Sądy Królewsko Polskie nieraz bardzo długo, a potem z powodu braku winy wypuszczani na wolność. Zresztą właściwy wymiar kary odbywa się nie w sądach polskich lub wojskowych, lecz na posterunkach żandarmerji w gminach, które się zamieniły w katownie i instytucje, wskrzeszające tradycje dawnych mordowni carskich t. j. „Sysknych odielenij".

Aresztowanych przeważnie z okolic podmiejskich i wiejskich przyprowadzają żandarmi straszliwie zbitych i pokaleczonych, co jest urzędownie stwierdzone zawsze przez ordynującego lekarza więziennego. Jak również z odpowiedniego protokułu wiadomem jest Prokuratorowi Królesko Polskiego Sądu okręgowego i sędziom wojskowym, którzy podobną gorliwość łaskawie tolerują.

Czyli że po podobnej opercji sąd właściwie jest bezczelną i niecną komedją.

Niedawno sprowadzono czterech aresztantów, którzy dla obrony wsi przeciw napadom ze strony jeńców rosyjskich posiadali broń, to byli tak strasznie zbici, że ciała ich przedstawiały jedna wielką ranę.

Jeden z nich miał na sobie 86 siniaków!

Opowiadał, że trzykrotnie cucono go, a potem znów bito do utraty przytomności.

I wszystkie te fakty jak również tortury, zadawane przez żandarmów więźniom politycznym (co zostało stwierdzone z imienia i nazwiska w 35 wypadkach podczas wystąpienia w sprawie Chełmskiej) nazwał jeden z audytorów wojskowych — polak, nawiązując do wzmianki o tym w „Naszych Hasłach",oszczerstwami „na naszych dzielnych C i K żandarmów".

A co, p. sędzio, mówią 20 żandarmów, znajdujących się w Zamościu za zbyt jaskrawe torturowanie aresztantów, którego zatuszować było nie sposób?

Wzrastają demoralizacja w armji, kradzieże, przekupstwa biurokracji, łapownictwo i gwałty nad ludnością. Władze austryjackie starają się wszelki objaw krytyki i protestu zwalczać grozą i postrachem tortur, zadawanych przez zdziczałych zbirów, lecz czyny te budzą tylko mściwość, nienawiść, zachęcając nawet najspokojniejszych do walki i odwetu.

Jest to jedyny skutek, jaki daje się zauważyć na naszej dotychczas spokojnej wsi polskiej, w której krwawy odwet zdobywa sobie coraz więcej prawo obywatelstwa.

Brutus.

KRONIKA.

OCHRANNICY Z ZAMIŁOWANIA

Nic tak nie przeraża polskiej burżuazji, jak myśl o możliwości rewolucji. Drżą już paskarze, że ich majątki, powstałe z wyzysku najszerszych mas, mogą przepaść. Drżą i obszarnicy, którzy na braku środków spożywczych i niedojadaniu ludu zrobili złote interesy. Drżą rozmaici królewsko polscy urzędnicy, bo mogą stracić obrok z pełnego żłobu, jaki im przygotował „samozwańczy" rząd polski z łaski okupantów.

Już lepszy Austryjak, Niemiec, Mikołaj II, lepszy sam djabeł, byle tylko był spokój, byle „ojcowie narodu" mogli w spokoju spożywać owoce cudzej pracy.

Ze strachu przed gniewem ludowym połączyły się w zgodnym chórze prawie wszytkie gazety burżuazyjne, zaczynając od germanofilskiej „Gadziny Polski" poprzez organ czarnej międzynarodówki kleru „Pracownika Polskiego" aż do niedawno jeszcze moskalofilskiej „Gazety Porannej".

Z pianą na ustach, z drżącemi łydkami, wszystkie te pisma wzywają pomocy dla tępienia „bolszewizmu".

Nie zdołał nas jeszcze rząd burżuazyjny uszczęśliwić ochraną; niema komu jeszcze tropić „przewrotowców", więc usłużna prasa burżuazyjna sama bierze na siebie rolę szpicli i ułatwia policji niemieckiej „łowienie" nieblagonadiożnych.

Niedawno „Gadzina", „Dwugroszówka" i „Pracownik Polski" zamieściły spis całego szeregu osób przybyłych jako „bolszewików" z Rosji. Na mocy tej denuncjacji dokonano już jednego aresztowania.

Dobrowolnym ochrannikom radzimy porzucić ten łajdacki proceder. Zysku wielkiego on nieprzyniesie a wywoła wręcz przeciwne skutki od zamierzonych.

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

REZOLUCJA z dnia 8/X. 1918 r.

I. Przedstawiciele bezpartyjnych klasowych Związków Zawodowych, na zebraniu nadzwyczajnym, zwołanym z inicjatywy K. C. Zw. Zaw. i Rady Robotniczej Zw. Zaw. m. Warszawy, po wysłuchaniu referatu i dyskusji o sytuacji obecnej jednogłośnie uchwalają żądać:

1) Natychmiastowego zwolnienia wszystkich aresztowanych za „przestępstwa" polityczne, klasowe, działalność zawodową oraz strejki,

2) Zniesienia okupacji i bezwzględnego zeprzestania wszelkich rekwizycji, oraz wywozu żywności z kraju.

3) Wolności prasy, zebrań, związków i stowarzyszeń.

4) Uruchomienia przemysłu, powrotu jeńców, oraz przymusowo wywiezionych robotników do Niemiec i Austrji.

5) Rozpoczęcia robót publicznych.

6) Ochrony klasy robotniczej przed wyzyskiem kamieniczników.

7) Walki ze spekulacją i lichwą żywnościową.

Zebrani jednocześnie wyrażają swoją solidarność ze stanowiskiem K. C. Zw. Zaw. w sprawie bezwzględnego zwalczania Rady Regencyjnej i jej t. zw. rządu—jako wrogich poczynaniom i dążeniom klasy robotniczej Polski.

a będących wyrazicielami potrzeb klas fabrykancko-obszarniczych, opartych o bagnet okupantów.

Wobec możliwości wystąpienia klasy robotniczej, zebrani polecają swoim towarzyszom brać czynny udział w walce o powyższe postulaty.

II. Dla poparcia żądań całej klasy robotniczej Polski zebrani przedstawiciele bezpartyjnych, klasowych Związków Zawodowych m. Warszawy — uchwalają jednogłośnie poprzeć jednodniowy, powszechny strejk polityczny dnia 14 października.—

III. Zebrani przedstawiciele klasowych bezpartyjnych Związków Zawodowych po naradzeniu się nad sytuacją obecną uważają za konieczne dążyć do zjednoczenia w jednych szeregach całego klasowego ruchu robotniczego. Zebrani wzywają klasowe Związki Zawodowe, stojące dotychczas na uboczu od organizacji centralnych, do wysłania swych przedstawicieli do Rady Robotniczej Zw. Zaw. m. Warszawy, łącząc w ten sposób w jedną siłę cały robotniczy, klasowy ruch zawodowy.

Warszawa, dnia 8 października 1918 r.

Precz z Radą Regencyjną i okupacją!

OBRAZKI GALICYJSKIE.

Parafja Kleparów posiada proboszcza, który w swoje ręce wziął całą aprowizację, oraz rozdział zapomóg najbiedniejszym.

Ma się rozumieć mając takie środki w rękach proboszcz dba przedowszystkiem o siebie. Kiedy pewnego dnia gromada kobiet, próżno oczekujących od pół roku kartek na mąkę, wtargnęła do jego mieszkania, a zastawszy księżulka, zajadającego smacznie białą bułeczkę i popijającego kawę ze śmietanką, zaczęła mu czynić wymówki, odpowiedział:

„wy macie zarażone (dosłownie francowate) pyski, to możecie obejść się bez białej mąki". Do tego samego proboszcza w końcu lipca zgłosiła się pewna kabieta po zapomogę. Móż jej wrócił z włoskiego frontu ze szpitala, ale obłąkany, w domu czworo dzieci.

Proboszcz dosłownie jej odrzekł: „powieś się jeśli ci źle na świecie„.

Kobieta rzuciła się pod pociąg — obcięło jej nogi — zmarła w szpitalu. A ksiądz białe bułeczki zajada i kawkę popija.

Obok toru kolejowego, otoczeni żołnierzami niemieckiemi, pracują jeńcy wojenni. Od czasu do czasu na grzbiety ich spada razami bat starszego dozorującego robót żołnierza.

Jeden z jeńców najwięcej bity, upatrzywszy chwilę, rzuca łopatę i biegnie wzdłuż toru w kierunku północy. Podnosi ręce do góry i woła: prędzej do Polski, do Polski!.. Wtem pada strzał, jeden—drugi, jeniec słania się i upada ne kolana. Biegnie kilku żołnierzy niemieckich strzelając z karabinów, kilku innych gonią na rowerach... Dopadają leżącego jeńca, kolby karabinów gruchoczą kości nieszczęśliwego... Słychać już nie krzyk, a jęk: do Polski! do Polski!

Gromadka ludzi cywilnych błaga żołdaków: nie bijcie, przecie to człowiek... W odpowiedzi z dobytemi bagnetami rzucają się niemcy na dwóch cywilnych. Silnymi uderzeniami przewracają ich na ziemię, kopią obcasami podkutych butów.

Jeden z żołnierzy rozcina bagnetem głowę jeńcowi—płat odciętego ciała zsunął się na twarz... Kluciem bagnetu w plecy zmusza się zalanego krwią jeńca do powrotu... Sunie wolno—chwiejąc się na nogach, a za nim tuż żołdak zgrzytający zębami co chwila, uderzający ostrzem bagnetu o plecy jeńca... Świadkowie patrząc, skamienieli z przerażenia... Dolatuje tylko jęk nieszczęśliwego: Do Polski! do Polski!

ZE SKOLIMOWA.

Ciekawym przedstawicielem „rządu polskiego" jest w Skolimowie komisarz milicji Brudzewski. Pan ten bardzo grzeczny i układny wobec równych sobie, lub wyższych od siebie stanowiskiem, względem robotników jest tak brutalnym, że o byle co rzuca się na nich z pięściami. Znanym ogólnie faktem jest skatowanie przez p. Brudzewskiego stróżki rezerwistki z willi „Zakątek Mickiewicza". Zresztą postępowanie p. Brudzewskiego jest tak oburzające, że niema potrzeby przytaczania pojedyńczych przykładów. Oprócz tego jest pan Brudzewski pokornym służką niemców, którym wydawał ukrywających się w Skolimowie rezerwistów z rosyjskiego wojska.

Przeczuwając widocznie, że w razie zwycięstwa ludu roboczego zajmie wysokie stanowisko na jakiejś przydrożnej sośnie, zajął się ostatnio p. Brudzewski szpiegowaniem naszej organizacji, rozwijającej się świetnie w okolicach. Uprzedzamy p. Brudzewskiego, żeby nie wtykał nosa w to, co do niego nie należy, bo mu go bardzo boleśnie przytniemy.

Z WOJSKA NIEMIECKIEGO.

W dniu 30-go VII w Siedlcach 2 żołnierzy niemieckich otrzymawszy rozkaz udania się na front popełniło samobójstwo.

W więzieniu siedleckim za odmówienie pójścia na francuski front siedzi około 50 żołnierzy niemieckich.

Na etapach około Międzyrzecza i Białej-Książęcej w pierwszych dniach września wojska niemieckie urządzały liczne obławy po lasach na dezerterów z wojska niemieckiego.

Dnia 7-go IX z siódmego pułku konnego strzelców uciekło 5-ciu żołnierzy niemieckich razem z końmi. Wielu bardzo żołnierzy z tego pułku osadzono w Białej z powodu ich odmowy pójścia na front zachodni.

W Brześciu Litewskim, część miejscowej załogi odmówiła pójścia na front zachodni, zabito przytem jednego z wyższych oficerów. Żołnierzy rozbrojono i osadzono w więzieniu.

POKWITOWANIE.

Od Jaroszewskiego dla P. P. S. 1,000 kor.

Od Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w Charkowie na wydanie „Przedświtu" rb. 3,500.

Od Słowiańskiej Sekcji P. P. S. do rozporządzenia C. K. R. rb. 350.

Od Komisji Likwidacyjnej Zjednoczenia Socjalistycznego Polskiego, $1/3$ w Chaukowie sumy zebranej na rzecz głodnychrobotników w Polsce do rozporządzenia radnych Arciszewskiego, Kronberga i Ciszewskiego: rb. 6.610. kor. 1.333 66 hal.

9. IX. 18.

Towarzysze i Towarzyszki! W poniedziałek 14-go października strejk manifestacyjny!
